

"Cenzor" w sieci

Data publikacji: 8.10.2004 0:00



brak zdjęcia

Internet w szkołach to dziś standard. Wirtualna sieć jest doskonałą pomocą dydaktyczną, ale bywa też niebezpiecznym narzędziem. W internecie roi się przecież od stron, których uczniowie w żadnym wypadku nie powinni odwiedzać. Na szczęście w konfrontacji z pomysłowością młodzieży nasze szkoły biorą powoli górę. Nauczyciele niechętnie mówią o problemach związanych z sortowaniem w sieci. Przyznają jednak, że próby zagłądania w „zakazane” miejsca od czasu do czasu się zdarzają. - *Przed kilku laty rzeczywiście ktoś wszedł na stronę erotyczną przez numer 0-700. W szkole zapanowała wielka sensacja, bo mężczyliśmy się później, żeby z tego wyjść. Podobny incydent już się jednak nie powtórzył, gdyż teraz nauczyciele są po prostu uczuleni na takie sytuacje* - mówi **Janusz Wija**, wicedyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Cieszynie.

Na co dzień ogólniak nie stosuje żadnych programów filtrujących. Szkoła posiada dwie pracownie komputerowe, w których odbywają się wyłącznie zajęcia dydaktyczne, a cztery ogólnodostępne komputery w czytelnicy pozostają pod ścisłą kontrolą pań bibliotekarek.

- *Uczniowie ani przez moment nie zostają sam na sam z komputerem, a na monitorach widać przecież, co robią* - tłumaczy J. Wija.

Cieszyński „Kopernik” należy jednak do mniejszości. Inne szkoły naszego powiatu starają się bowiem zabezpieczać przed fantazją uczniów. Niektóre dyrekcje zmuszają rodziców do podpisywania oświadczeń, w których to oni biorą odpowiedzialność za ewentualne problemy. Jeszcze inne montują w sieci programy filtrujące. Skoczowskie Liceum Ogólnokształcące podpisało np. specjalną umowę z firmą telekomunikacyjną „Dialog”.

- *Korzystamy z usługi, dzięki której firma telekomunikacyjna sama blokuje część stron internetowych. Od dwóch lat płacimy za to spore pieniądze, ale system funkcjonuje bardzo dobrze i wreszcie skończyły się nasze problemy* - mówi **Tadeusz Gaś**, wicedyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Skoczowie.

Dodaje też, że w szkole nikt nie korzysta z komputera anonimowo. Uczniowie posiadają indywidualne konta i zanim rozpoczną pracę przed monitorem, muszą się zalogować. Wszystkie operacje rejestruje zaś centralny serwer, więc w przypadku, gdyby mimo wszystko komuś udało się przełamać zabezpieczenia, nauczyciele są w stanie sprawdzić, kto, co i kiedy przeglądał.

Podobne rozwiązanie zamierzają zastosować dyrektorzy szkół w Strumieniu. Tamtejsza gmina jako pierwsza w naszym powiecie zakupiła z funduszy antyalkoholowych programy „Cenzor”. Jesienią wszystkie szkolne stanowiska komputerowe zostaną więc w ten sposób zabezpieczone.

- *W gminie działa okolo 80 komputerów dostępnych młodzieży, a jeden program „Cenzor” kosztuje 129 zł. Dla gminy był to więc wydatek rzędu 10 tys. zł. Na szczęście, burmistrza nie trzeba było długo przekonywać* - mówi **Jan Jałowiczor**, dyrektor Gimnazjum w Strumieniu.

„Cenzor” to nowy i bardzo skuteczny program. Dlatego w ubiegłym roku małopolski Urząd Marszałkowski sfinansował jego zakup dla wszystkich szkół w województwie. Od miesiąca „Cenzor” działa też w jednym komputerze strumieńskiego gimnazjum. Miejscowi nauczyciele są zachwyceni.

- *Dziś pod hasłem „czytelnia” bez problemu można się natknąć na strony erotyczne, a ten program jest aktualizowany co tydzień i bez problemu wyłapuje wszystkie podejrzane hasła. Ponadto blokuje strony „gadu gadu”, witryny związane z modą czy filmem. W efekcie, gdy dziecko wystuka hasło „Kurnikova”, to nie wejdzie na żadną stronę* - mówi J. Jałowiczor.

Dyrektor tłumaczy również, że „Cenzor” pokazuje, gdzie uczeń chciał wejść. - *To nam bardzo dużo daje, bo wiemy, czego dziecko szuka w internecie i gdy wystuka hasło „narkotyki”, możemy go profilaktycznie zapytać, „po coś tam włożył”? Z reguły uczniowie robią to z głupoty, ale niestety zdarza się także, że celowo* - stwierdza J. Jałowiczor.